

ELŻBIETA ŁAZOWSKA-CWALINA

ur. 1955; Lublin



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, Berlin, PRL
Słowa kluczowe	Życie codzienne, problemy z zaopatrzeniem, wyjazdy na Zachód, zakupy na Zachodzie

„Pojechałam raz do Berlina po buty”

Buty to też, tak jak mieszkania, trudny problem. I poznawało się Polaka za granicą po butach też. Buty mieliśmy kiepskie. Chociaż na przykład Radoskór bardzo ładnie produkował, ale one były jakoś nie do zdobycia. Po buty jeździło się do Berlina. Wsiadało się do pociągu późnym wieczorem w Warszawie. Rano dojeżdżało się do Berlina Wschodniego, ja mówię o Wschodnim. Szło się po buty, stare buty się wyrzucało, bo nie można było butów kupować i przyjeżdżało się w nowych butach. Także wszyscy o tym wiedzieli, tak samo ci celnicy, którzy sprawdzali, konduktorzy też, tak kwitł handel. NRD było bardzo dobrze zaopatrzone, czyli ta Niemiecka Republika Demokratyczna. Berlin też w różne produkty spożywcze, dla dzieci było bardzo dużo pięknych rzeczy. Buty Salamandry, to były takie buty jak na Zachodzie. To były bardzo piękne buty, pojechałam raz do Berlina po buty.

[Na] przemyt szło bardzo dużo, potem na bazarach można było takie buty kupić za podwójną, czy potrójną, czy poczwórną cenę. Sama kupiłam buty w komisie w Warszawie na platformach, czyli takiej koturnie, ponieważ nasze buty były po prostu paskudne w większości i może były wygodne, ale toporne. Nie wiem, wtedy może nie ta skóra, nie ten projektant, nie ta kasa. Także trudno było kupić, bo Niemcy nie chcieli, żebyśmy wykupili im wszystko, co jest w sklepach, poza tym Polacy zachowywali się okropnie. Na przykład był kłopot z garnkami, ładne garnki Niemcy mieli, a u nas nie bardzo, u nas były szarobure emaliowane. Natomiast oni mieli kolorowe, mieli czajniki z gwizdkiem, które też nam się wszystkim marzyły i jak się wchodziło do takiego domu towarowego, to był napis po polsku: „Czajników z gwizdkiem brak” albo „Uwaga Polacy w sklepie”. Także trzeba było się wstydzić, że się jest Polakiem niestety, dlatego, że nie umieliśmy się zachować. Dużo Polaków kradło po prostu te przedmioty. To były samoobsługowe sklepy, wszystko było dostępne na półkach, nie wiem, czy w Berlinie mieli kamery czy nie, ale na pewno dalej we Francji, czy też gdzie indziej, były kamery i to był wstyd

Data i miejsce nagrania	2020-12-08
Rozmawiał/a	Małgorzata Daniłko, Patryk Pawłowski
Redakcja	Małgorzata Daniłko
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"